Nr. 102. Wilno, sobota 12 czerwca 1920 r. Cena numeru 2 mk. Rok V.

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk. || **Cena ogłoszeń:** Za wiersz petitu jednołamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

Restauracja „Warszawianka" Wileńska 38.
Dzisiaj o 12-ej otwarcie.
Wykwintna kuchnia. Rutynowany szef kucharski, specjalnie zaangażowany. Najlepszy kwintet wileński podczas obiadów i kolacji.
Z szacunkiem DYREKCJA.

NA SALI GRAND-KINO „EDEN" ul. Wielka 66. Przedstawienia czarodziejskie o g. 4 i 8½ w. BOSKO NA OGÓLNE ŻYCZENIE TYLKO JESZCZE do niedzieli 13 b.m. Program I. W sobotę i niedzielę o g. 4 i 8½ w.
Ceny miejsc od 10—40 mk. Kasa otwarta od godz. 12—1 i od 6 począwszy.

Kantor wymiany W. SZUMAŃSKI i E. KOWALSKI
ul. Adama Mickiewicza 1 (S-to Jerska)
Wymienia wszelką walutę i kupuje papiery procentowe.
Listy Wileńsk. Banku Ziemskiego nabywa po wysokich cenach.

OPERETKA POLSKA.
Dziś „MANEWRY JESIENNE", operetka Kalmana
Początek o godz. 8½ wiecz.

KANTOR T. BUNIMOWICZA
wymienia dogodnie różne waluty. WIELKA 72.

Pasy skórzane, chromowe, ballata i parolane,
Węże gumowe i parolane
poleca
DOM HANDLOWY
„ANGLOPOL" Warszawa, Trębacka 13, tel. 118-51.

Krasin i Lloyd George.

Z punktu widzenia sięgającego dalej w przyszłość, Niemcy i Rosja są temi państwami, które wspólnie mogą zagrozić potędze angielskiej. Blok niemiecko-rosyjski pod kierownictwem Berlina, obojętny na blokadę morską Anglji, posiadający surowce, żywność, mięso armatnie mógłby się w przyszłości, przy sprzyjających okolicznościach, pokusić o walkę z imperjum Brytańskiem, atakując jego posiadłości azjatyckie od strony lądu. Ale są to dalsze perspektywy. Obecna polityka angielska w większej mierze, niż kiedykolwiek żyje chwilą bieżącą. Zadziwiająca energja narodu angielskiego w zwalczaniu niebezpieczeństwa ujawnia się dopiero, gdy staje ono na progu domu, gdy jest dla ogółu widocznem. Wyobraźnia polityczna nie stanowi cechy angielskich mężów stanu, lecz zmysł rzeczywistości namacalnej.

Dlatego, nie chcąc wyrzec się roli decydującej w Europie na rzecz Francji, polityka angielska, w przekonaniu, że względy gospodarcze są teraz najdonioślejsze, dąży do nawiązania blizkich stosunków gospodarczych z Niemcami i Rosją, zamykając oczy na przeszłość i przyszłość polityczną.

Ku uznaniu rządu sowieckiego parły od zawieszenia broni w Anglji dwa czynniki: żywioły robotnicze, kierowane przez socjalistów, których pozycję wzmacnia znakomicie istnienie bolszewizmu w Rosji, i międzynarodowa finanserja, żądna wyzyskania bogactw naturalnych Rosji na drodze koncesji, uzyskanych od rządu sowieckiego. Obydwie te organizacje działają często w porozumieniu, a instynktownym łącznikiem jest interes żydowstwa, posiadającego w obydwuch obozach wpływy bardzo silne.

Brak miejsca nie pozwala na skreślenie dziejów zabiegów o nawiązanie stosunków z Rosją od stycznia 1919 r. W tem kierunku wytrwale zdążał premjer angielski Lloyd George. Aczkolwiek można przytoczyć długi szereg wyjątków z jego publicznych przemówień, piętnujących w świętem oburzeniu zbrodnie rządu sowieckiego, pozostaje faktem, że prezes gabinetu angielskiego niecierpliwie czekał na sposobność zlikwidowania antybolszewickiej polityki Ententy i stopniowo zbliżał się do celu, usuwając pietrzące się przeszkody. Rozmaici nieoficjalni wysłańcy angielscy prowadzili nie obowiązujące rokowania z rządem moskiewskim, aż wreszcie w urzędowej roli przedstawiciela kooperatyw rosyjskich zjechał do Londynu komisarz bolszewicki, pan Krasin, na którym ciążą poszlaki, że poprzednio był ajentem niemieckim.

Rokowania Lloyd George'a z panem Krasinem wywołać musiały wzburzenie w opinji francuskiej. Pamięta ona, że okupacja Frankfurtu przez armję francuską bez formalnej zgody aljantów, spowodowała energiczny protest Lloyda George'a w imię solidarności sprzymierzeńców, chociaż krok francuski podyktowany był troską o wykonanie przez Niemcy warunków traktatu. Teraz zaś rząd angielski rozpoczął na własną rękę doniosłą akcję, bez poprzedniego porozumienia się z Francją i Włochami.

Francja właśnie z powodzeniem stłumiła spisek bolszewicki u siebie i niema skłonności do paktowania z bolszewizmem rosyjskim. Ponadto nawet, ograniczenie rokowań z Krasinem do spraw gospodarczych, nierealne w praktyce, godzi w interesy francuskie. Francuzi mają bowiem miljardy wierzytelności w Rosji i muszą domagać się uznania tych długów przez każdy rząd rosyjski, natomiast w eksporcie do Rosji i w wyzyskaniu koncesji bolszewickich nie chcą i nie mogą uczestniczyć. Tymczasem bolszewicy za swe zakupy w Anglji i w innych państwach mogą płacić nie towarami, których wywozić nie są w stanie, lecz złotem, pod warunkiem, że nie będzie ono służyło na pokrycie długów państwowych caratu, czyli zmierzają do wykwitowania w pierwszym rzędzie wierzycieli francuskich.

Jeżeli rząd angielski, wbrew zwyczajom dyplomatycznym, pertraktuje z rządem, nie zachowującym elementarnych podstaw prawa międzynarodowego i wiążących obywateli angielskich, czyni to dlatego między innemi, że istotnie interesy angielskie są szczególnie przez bolszewików zagrożone. Odzyskanie przez Moskwę roli decydującej na Kaukazie, który, po okupacji portu Batumskiego, znalazł się w sferze wpływów angielskich, zagroziło bezpieczeństwu Anglji w Azji. Bolszewicy w porozumieniu z nacjonalistami tureckimi, usiłującymi wzniecić wojnę świętą wśród mahometan w obronie kalifa i potęgi otomańskiej, mogą wywołać nieobliczalny pożar w Azji, rzucając przeciwko Anglji ludy mahometańskie w Azji Mniejszej, Mezopotamji, Egipcie, Afganistanie, Persji i w Indjach. Zjawienie się wojsk bolszewickich w północnej Persji wykazało, jak konkretne jest to niebezpieczeństwo.

Nie mogąc w danej chwili, z uwagi na nastrój społeczeństwa, rozkład sił zbrojnych i zadania finansowe, przedsięwziąć dużych operacji wojskowych dla obrony Persji i Mezopotamji oraz ich bogactw naftowych, gabinet Lloyd George'a chciałby na drodze polubownej zażegnać grozę położenia. Domaga się przeto jakoby zobowiązania, że bolszewicy zaprzestaną nietylko swej propagandy na gruncie angielskim, lecz i w Azji i że zwiną między innemi szkoły agitatorskie, przeznaczone do wywołania akcji rewolucyjnej w tej części świata. Bolszewicy jakoby gotowi są przyrzec, że pozostawią Persję w spokoju, wzamian zaś żądają interwencji w sprawie walki polsko-rosyjskiej.

Gdyby te zamiary przyoblekły się w rzeczywistość, można przewidzieć, jakie środki dyplomatyczne byłyby w grę wprowadzone. Mianowicie przebywający w Londynie i oddany Anglji minister spraw zagranicznych Persji, ks. Firuz, zwrócił się już do Ligi Narodów o obronę Iranu przed napaścią rosyjską. Jeżeli Liga Narodów tej roli by się podjęła, — skoro wyprawa międzynarodowa jest wykluczona musiałaby wystąpić w roli pośrednictwa pokojowego, czyli uznać pośrednio rząd bolszewicki i wejść z nim w stosunki dyplomatyczne. Z kolei Rosja mogłaby domagać się od Ligi rozpatrzenia swego zatargu z Polską, czego już żądała opozycja parlamentarna w Anglji. W ten sposób obydwa cele polityczne Moskwy — uznani za władzę prawowitą bolszewików i interwencja zagranicy w wojnę bolszewików z Polską byłyby osiągnięte.

Wiele danych przemawia za tem, że i tym razem Lloyd George napotka przeszkody nie do przezwyciężenia. Cała ta polityka przytem jest obliczona na bardzo krótką metę. Jeżeliby nawet bolszewicy, których sytuacja wewnętrzna ma być, według informacji «Morning Post», niezmiernie ciężka i niepewna, w danej chwili zgodzili się na daleko idące ustępstwa, nie zapobiegłoby to konieczności zwalczania niebezpieczeństwa w Azji. Bowiem bolszewizm, zwątpiwszy o tryumfach w Europie, dąży świadomie i celowo do przeciwstawiania jej Azji. Nie wyrzeknie się przeto tak łatwej i pomyślnej agitacji, choćby składał najuroczystsze przyrzeczenia, i groźnemi są w Azji nie jego czerwone armje, których zapewne nie będzie mógł tam wysłać, lecz sojusz z żywiołami niezadowolonemi, zwracającemi się głównie przeciwko Wielkiej Brytanji, sojusz, do którego bolszewicy wnoszą umiejętność szerzenia agitacji wywrotowej i środki finansowe.

B. Wasiutyński.

Kontrofensywa wojsk polskich.

Odezwa gen. broni Szeptyckiego.

11 bm. (PAT.) Z kwatery dowodzącego frontem przeciwbolszewickim, gen. broni Szeptyckiego komunikują: Dowódca frontu gen. Szeptycki z okazji szczęśliwego przebiegu kontrofensywy wydał następujący rozkaz do podległych mu wojsk:

Żołnierze! Ofensywa bolszewicka, prowadzona przeważającymi siłami z północy na Mołodeczno oraz z północy i wschodu na Mińsk, została zupełnie zniweczona. Bolszewicy mogli wprawdzie wobec dobrze przygotowanych i precyzyjnie obmyślonych planów poszczycić się czasowymi sukcesami, dzięki jednak Waszej waleczności i podziwu godnej wytrwałości, kochani moi Żołnierze, udało mi się jednolitem kierownictwem akcji przeciwdziałającej powstrzymać impet ataku bolszewickiego i przejść następnie do kontrofensywy.

Rozgromiliśmy wpierw armję bolszewicką nad Berezyną, której uderzenie było dla nas najniebezpieczniejsze, kierowało się bowiem z całą gwałtownością na Mińsk, zagrażając tyłom całego naszego frontu.

Klęska bolszewików na tym odcinku pozwoliła nam utrzymać stanowczo linję Berezyny. Przez zabezpieczenie sobie w ten sposób prawego flanku i tyłów dla naszej akcji zaczepnej, przygotowanej w kierunku północnym, rozpocząłem uderzenie linją Łohojsk-Pleszczenice-Dokszyce i równocześnie wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno-Połock.

Kontrofensywa powiodła się całkowicie.

W tych zwycięskich bojach podległe mi armje, dywizje, pułki piechoty, kawalerji i artylerji, nie żałując ofiar i krwawego trudu, wypełniły swoje zadanie doskonale.

Lotnicy mego frontu, idąc w zawody ze swymi towarzyszami, zmagającymi się bohatersko na ziemi, opanowali sytuację w przestworzu, niszcząc nieprzyjaciela z góry celnymi pociskami i dostarczając bardzo cennych wywiadów.

Funkcjonarjusze kolei, tak wojskowi jak cywilni, spisali się bardzo dzielnie. W olbrzymich wysiłkach, złożonych na rzecz wojsk, walczących bez przerwy dniem i nocą przez kilka tygodni, okazali hart i obywatelskie zrozumienie sprawy, spełniając więcej, niż im obowiązek nakazywał.

Pojedyńczych jednostek wymieniać mi niewolno, wiem jednak z doświadczenia jako stary żołnierz, że każdy prawy dowódca czy szeregowiec do-

skonale sam ocenia, co zdziałał.

Dowódcy, oficerowie i żołnierze! Jakkolwiek czekają nas ciężkie jeszcze dni, to jednak wszyscy bez wyjątku, możecie być dumni z tego, czegoście dokonali w pamiętnych dniach od 14 maja do 5 czerwca 1920 r. na moim froncie!

Wygraliście wielką i rozstrzygającą bitwę! Poległym bohaterom cześć!

Naród nie zapomni Wam tego, historja czyn Wasz sławić będzie, a młode generacje polskie uczyć się będą, jak biliście wroga zmartwychwstałej, budzącej się do życia Ojczyzny!

Przeczytać przed frontem wszystkich podległych mi oddziałów, kompanji, szwadronów, eskadr i baterji włącznie.

Miejsce postoju 8. VI. 1920 r.

(—) Szeptycki.
Generał broni i Dowódca frontu.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 11 czerwca.

Wielka bitwa nad Berezyną, rozpoczęta w dniu 14 maja i prowadzona z ogromnym obustronnym napięciem, została w dniu wczorajszym uwieńczona ostatecznem naszem zwycięstwem.

Nieprzyjaciel, skoncentrowawszy przed frontem armji generała Sosnkowskiego, 9 dywizji piechoty, usiłował ponownie dnia 8 b. m. ująć inicjatywę w swe ręce, rzucając w tym celu wszystkie swe siły do ataku.

Wywiązały się krwawe i zacięte walki, zwłaszcza na odcinku 8 dywizji piechoty i grupy generała Żeligowskiego, w czasie których poszczególne miejscowości parokrotnie przechodziły z rąk do rąk. W ostatecznym rezultacie, już dnia 8 bież. miesiąca wieczorem przeciwnik został na całej linji odparty, 9 czerwca zaś rano wojska nasze przeszły do ataku, rozbijając zdecydowanem natarciem gros sił nieprzyjacielskich, które odrzucono za linje rzeki Auty.

Zdobycz narazie obliczona wykazuje zgórą 600 jeńców oraz 57 karabinów maszynowych. W rejonie Herwala nasze oddziały dokonały śmiałego wypadu, niszcząc kilkadziesiąt łódek przygotowanych przez nieprzyjaciela do przeprawy i znaczne zapasy amunicji.

W rejonie na północ od Kijowa nieprzyjaciel rozwija poważniejszą akcję na obszarze Czarnobyla.

Na południowym odcinku słabsze ataki przeciwnika.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, gen.-ppor.

TELEGRAMY.

Strajk w Warszawie.

WARSZAWA (11 bm. PAT.)— Sytuacja strejkowa bez zmiany. Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej pracuje w elektrowni, stacji pomp, stacji filtrów oraz wyładowuje węgiel.

Wczoraj przystąpiła do strejku straż ogniowa. Do pożarów jednak będzie wyjeżdżała. W wydziale zaopatrywania żywnością pracuje Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej (S.S.S.).

Powszechna rejestracja wojskowa.

WARSZAWA (11 bm. PAT.)— Wczoraj rozlepiono ogłoszenie, wzywające do rejestracji obywateli polskich wieku do 50 lat, pracowników kolei, poczty, telefonu i żeglugi, którzy choćby chwilowo pozostawali na służbie wojskowej w charakterze oficerów, urzędników wojskowych lub szeregowców.

Uchylenie się grozi karą 6 miesięcy więzienia lub 100,000 mk.

Zniesienie stanu oblężenia.

POZNAŃ 11 b.m. (P. A. T). — Z dniem 10 go b. m. zniesiony zostaje staje stan oblężenia dla ziem położonych za byłą linją demarkacyjną.

Na Górnym Śląsku.

BYTOM 11 b.m. (P. A. T.)— We wtorek wieczorem przyszło do nowych starć między niemcami a żołnierzami francuskiemi.

Nowy rząd niemiecki.

NAUEN 11 b. m. (P. A. T.)— Przywódca niezawisłych socjalistów oświadczył, że partja tego nie może wziąć udziału w rządzie niemieckim. Prezydent Ebert polecił kanclerzowi Muellerowi utworzenie nowego gabinetu.

Parlament niemiecki.

BERLIN 11 b. m. (P. A. T.)— Sejm Rzeszy zbierze się 24 czerwca.

Rząd łotewski.

PRAGA 11 b. m. (P. A. T.). — Partje mieszczańskie porozumiały się co do stworzenia gabinetu. W gabinecie będą reprezentowane wszystkie frakcje z wyjątkiem socjaldemokratów. Prezydent konstytuanty powierzył utworzenie gabinetu dotychczasowemu prezydentowi ministrów Ulmanisowi.

Odszkodowania wojenne.

PARYŻ 11 b. m. (P. A. T.)— «Temps» drukuje urzędową notę rządu włoskiego, zawierającą zastrzeżenia wobec sojuszników z powodu decyzji powziętych w Hythe przez przedstawicieli Francji i Anglji, co do odszkodowań należnych od Niemiec, interesy Włoch nie były właściwie brane w rachubę i umowa w Hythe dotyczy jedynie odszkodowań należnych Francji i Anglji.

Dymisja rządu włoskiego.

RZYM 11 b. m. (P. A. T). — Nitti zgłosił w parlamencie dymisję gabinetu. Prezydent parlamentu Orlando również podał się do dymisji.

Konferencja w Spaa.

LYON. 11 b. m. (P. A. T.). — Delegacja niemiecka przybędzie do Spaa na konferencję w pierwszych dniach lipca. Przedtem odbędzie konferencję z Millerandem.

RZYM 11 b. m. (P. A. T.) — Na żądanie Nittiego została konferencja w Spaa odłożona do połowy lipca.

Anglja szykuje nowe represje w Irlandji.

POLDHU (P. A. T.) — Prezydent ministrów angielskich oświadczył w Izbie niższej, że rząd zamierza postawić przed sądem wszystkie bez wyjątku osoby, które mają jakikolwiek związek z ostatniemi rozruchami w Irlandji. Policja, armja i flota zostaną w Irlandji wzmocnione. Rząd poczyni wszystkie kroki aby zgnieść obecną akcję irlandzką.

Układy z Krasinem.

LYON 11 b. m. (P. A. T.) — Z Londynu donoszą: We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Ekonomicznej, z udziałem Krasina. Uznano gravancje Krasina w sprawie propagandy bolszewickiej zagranicą i w sprawie zagrożenia interesów angielskich w Persji za niewystarczające. Reprezentant Francji oświadczył, iż Francja nie jest przeciwną podjęcia stosunków handlowych z Rosją. Nie godzi się jednak na płacenie przez bolszewików za towary.

Porozumienie między Turcją a bolszewikami.

KRAKÓW 11 b. m. (PAT).— Radjostacja przejęła telegram z Moskwy, głoszący, że rząd Sowietów otrzymał od Mustafy Kemala baszy propozycję nawiązania stosunków z Rosją sowiecką. Cziczerin odpowiedział, że rząd Sowietów gotów jest utworzyć w Turcji przedstawicielstwo dyplomatyczne. Kemali basza posuwa się w kierunku morza Czarnego. Stoczył on walkę z Anglikami, zamierza atakować Grecję i wzywa Turków do wojny świętej.

Przewrót bolszewicki w Persji.

WARSZAWA 11 b.m. (PAT.)— Depesza, przejęta w Krakowie z Moskwy, donosi: 5 czerwca w Persji nastąpił przewrót bolszewicki. Utworzono rząd rewolucyjny z Mirzą Kuczukiem na czele, który przesłał pozdrowienie Leninowi. Anglicy opuszczają Bagdad.

O Prezydenturę Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ 11 b. m. (P. A. T.) — Z Waszyngtonu donoszą: generał Persing zamierza kandydować na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych

PARYŻ 11 b. m. (P. A. T.) — Senator Lodge został wybrany na przewodniczącego stałego konwentu republikańskiego Stanów Zjednoczonych.

Sprawa Albanji.

RZYM 11 b. m. (P. A. T.) — Rząd włoski poczynił przedstawienia rządom: Greckiemu i Jugosławskiemu celem skłonienia ich do niepopierania Albanji. Włochy będą nadal okupować Wallonę.

Wiadomości polityczne.

Odwołanie wyjazdu.

Minister skarbu, p. Władysław Grabski, wobec kryzysu gabinetowego odwołał zapowiedziany wyjazd do Paryża i do Spaa.

O notę pokojową.

Parę pism warszawskich notuje pogłoskę, że marszałek Sejmu ma wezwać przewodniczących klubów, aby wystosowali do prezydenta ministrów, p. Skulskiego, pismo domagające się wysłania noty pokojowej do Bolszewji. Nacisk na to kładą socjaliści i uzależniają zdaje się od kroku tego możność wejścia do gabinetu. Nota przygotowana jest podobno od tygodnia już.

W sprawie Cieszyńskiej.

Na wniosek Francji Rada Najwyższa postanowiła zaproponować rządowi polskiemu i czeskiemu załatwienie polubowne sprawy Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Dnia 4 b. m. rząd francuski zwrócił się z tą propozycją do Warszawy i Pragi. W tym celu między innemi wyjechał do Paryża p. Patek. Tymczasem konferuje już w tej sprawie z Beneszem p. Piltz.

O autonomję Górnego Śląska.

«Orędownik komisarjatu plebiscytowego» polskiego na G. Śląsku ogłasza następujący komunikat, podpisany za Komisarjat przez W. Korfantego:

«W pewnych politycznych sferach polskich krążą pogłoski, że komisarz plebiscytowy ustalił już szeroko zakreślony projekt autonomji Górnego Śląska. Równocześnie żywioły wrogie Polsce szerzą na Górnym Śląsku wieści, że Śląskowi po przyłączeniu do Polski odebrane będą nawet te szczupłe prawa samorządowe, z jakich korzystał, jako prowincja pruska.

Wobec tego Polski Komisarjat plebiscytowy stwierdza, że projekt wojewódzkiego samorządu dla Śląska dotychczas nie został opracowany. Wyłoniona została natomiast specjalna Komisja, która tę sprawę dopiero opracowuje tu na miejscu i z miarodajnymi czynnikami w Warszawie się porozumiewa. Ostateczny projekt w tej kwestji nie zostanie jednak wypracowany zanim zarówno stronnictwa polityczne, jak i najszersze koła ludności Śląska nie wypowiedzą swych życzeń w tej mierze.

Życzenia ludności niemieckiej na Śląsku będą również wzięte pod rozwagę i o ile możności uwzględnione».

O Galicję Wschodnią.

W tych dniach znany ze swoich umiarkowanych poglądów w sprawie zgody polsko-ukraińskiej socjalista ukraiński p. Mikołaj Hankiewicz wygłosił we Lwowie odczyt na temat: «Wojna a kwestja ukraińska», w którym między innemi twierdzi, że «Ukraina to nietylko za Zbruczem, ale także i w Galicji Wschodniej». Co do tego— zdaniem p. Hankiewicza — ze społeczeństwem polskiem możnaby dojść do porozumienia, ale przeszkadza w tym względzie «mafja wszechpolska», której «przemoc trzeba przełamać».

Przynajmniej szczery i otwarty głos.

MARI—MIHI
(Gustaw Lindqvist).

Na polu chwały.

Z oryginału szwedzkiego przełożył z upoważnienia autora **Konstanty Bukowski.**

W tym samym namiocie siedział jego ordynans i pisał przy świecy osadzonej na bagnacie, który wetknął w ziemię. Był to biedny syn chłopa z Normandji, wzięty od pługa i wepchnięty bez pardonu do szeregu. Przed sześciu wiekami praojcowie Jakóba Durand byli poddanymi panów na Janboisy. Obecnie walczyli pod temi samemi sztandarami, potomek niewolnika i potomek rycerza.

— Co robisz Jakóbie?

— Piszę, za przeproszeniem, list do narzeczonej. Ale ręka moja drży, tak że ledwo utrzymać mogę pióro — czy panu margrabiemu nie zimno...

— Podaj mi papier i dyktuj, sam ci to napiszę.

I dyktował Jakób powoli, długą smutną epistołę, pełną miłości i marzeń o przyszłości, które wszak nieco zaciemniał dym prochu. Anatol pisał tym samym eleganckim pewnym charakterem, który zdobił tyle lakonicznych protokołów pojedynkowych i tyle gorących listów miłosnych. Gdy skończył, musiał mu Jakób opowiedzieć swoją historję miłosną. Była to zwykła opowieść o wierze, nadziei i miłości i aczkolwiek skromną była, pragnąłby margrabia de Janboisy mieć takie wspomnienie przeszłości.

Kiedy miano się udawać na spoczynek, zapytał Jakób swego pana, czy nie ma dlań specjalnych rozkazów. Janboisy myślał chwilę, poczem zdjął z palca pierścień, klejnot rodzinny z czasów Króla Słońce i wręczając go Jakóbowi rzekł:

— Owszem, rozkazuję ci udać się po skończonej wojnie do starej, wesołej Normandji. Kup sobie za ten pierścień zagrodę i ożeń się z twą ukochaną Anetą. A gdybyś kiedy zawitał do zamku de Janboisy, pozdrów lud od dawnych jego panów i powiedz, że o ile ostatni z nich nie miał siły żyć, jak mężczyzna, o tyle potrafił umrzeć jako taki. Skoro zakończenie dobre, wszystko jest dobre. Nie, nie dziękuj mi; dary ofiarowywane na schyłku życia nie wiele są warte.

* * *

Następnego ranka ozwały się bębny alarmowe. Janboisy dopełnił zwykłej swej rannej toalaty—ten, kto myśli o ogoleniu się przed poświęceniem swego życia jest bohaterem—dosiadł konia i udał się do kwatery głównej.

Skoro tylko wojsko było w szeregach, stanął szef na czele sztabu. Pełen galanterji, uśmiechnięty, zalotny jak tenor operowy, a odważny jak sam djabeł, przypominał generał de Gallifet jednego z czterech muszkieterów z czasów Ludwika XIII i Richelien'ego.

Janboisy dobył papierośnicy, ażeby zapalić papierosa. Był to ostatni, jaki się w niej znajdywał, ostatni.

— Omen accipio, wyszeptał prosząc jednego z kolegów o ogień.

Podczas gdy dobywano z pochew pałasze, twarz jego zapłonęła pięknym uśmiechem, uśmiechem, który nigdy już nie miał jej opuścić. Bowiem zawsze mówiono o panach na Janboisy, że nie mogli słyszeć szczęku broni, albo widzieć uśmiechu kobiety bez blasku w oczach.

Nigdy nie zdawał się żyć w całej pełni, jak dnia tego, który był jego ostatnim, nigdy nie czuł się tak zadowolony ze świata, jak wówczas, gdy go miał opuścić.

Haftowane złotem mundury, błyszczące dokoła niego, śmiałe sygnały do wymarszu, które w kaskadach tonów płynęły w powietrzu, sztandary pochylane dla parady, gdy dowodzący generał, w czapce na bakier, z siwemi wąsami, śmiało zakręconemi w górę, przejeżdżał wzdłuż szeregów — wszystko to składało się na tło dla jego dnia uroczystego.

Znalazł się w pobliżu pułku piechoty, idącego łańcuchem do ataku, z bronią w ręku. Każdy żołnierz maszerował w tej nieskończenie długiej linji karnie i równomiernie. Jakgdyby wprowadzeni w ruch przez maszynę, szli oni naprzód ku śmierci. Cisza niemal pobożna otaczała tę scenę. Nie słychać było ani słowa, bowiem ostatnie rozkazy już były wydane. Ale w pewnej odległości, poza linją piechoty, rozlegał się sygnał do ataku, sygnał zwany marszem generalnym, który raz zasłyszany nigdy nie uchodzi z pamięci.

Nagle w długim łańcuchu dał się zauważyć rozłam. Armaty jęły przemawiać. Wielki dramat wszedł na scenę.

Gallifet zwrócił się do Janboisy'ego, wskazując lornetką pewien punkt na prawo.

— Proszę wziąć pół szwadronu i oczyścić ten gaj, widzę w gąszczu pełzających strzelców.

Janboisy stanął na czele swych jeźdźców i pośpieszył we wskazanym kierunku. Skoro strzelcy niemieccy zauważyli, że na nich nacierano, przygotowali się do dania salwy.

— Naprzód! zakomenderował Janboisy i uniósł pałasz w górę.

— Niech żyje Francja, niech żyje cesarz, wołali dragoni i popędzili w dzikim galopie.

Teraz ukazał się białożółty dym i jasne płomyki na skraju lasku. Trzecia część szwadronu została zniszczoną.

— Odwagi chłopcy, za kilka sekund zamilkną!

Rozległa się nowa salwa. Janboisy poczuł coś w rodzaju uderzenia biczem w prawą nogę, ale nie zwracał na to uwagi, gdyż znajdowano się tuż przy lasku. Dla dodania swym żołnierzom animuszu zaczął pełnym głosem śpiewać znaną piosenkę Teresy: «Rien n'est sacré pour un sapeur».

Francuzi nacierali na nieprzyjaciela z odwagą lwów, ale spokojni jasnobrodzi strzelcy z zielonych lasów bukowych Turyngji, ani na cal nie ustępowali. Myśl o wielkim Vaterlandzie i o żelaznym krzyżu zagrzewała ich. Wtem jeden z nich wziął na cel Janboisy'ego. Spostrzegł to Jakób Durand i wymierzył straszny cios, lecz było już zapóźno.

Wesoła melodja Teresy ucichła i śpiewak ześlizgnął się z siodła. Teraz niemcy cofnęli się, gdyż nowy oddział francuzki zbliżał się galopem.

— Jak się czujesz Anatolu, zapytał dowódca szwadronu, stary przyjaciel rannego.

— Zupełnie jest dobrze, odparł Janboisy złamanym głosem, ale spokojny jak zawsze, do ostatka. W naszym rodzie udawano się zawsze na wieczny spoczynek przy dźwięku trąbki wojennej—dlaczegóż łamać tradycje? Boleję tylko nad tem, że nigdy już nie ujrzę Tuilleries, drogich starych Tuilleries — —

Łza zeslizgnęła się po twarzy starego rotmistrza.

— Dlaczego płaczesz Septvilles? Skoro komedja się kończy, należy klaskać — tak twierdził Sokrates. A ja wszak nie byłem złym aktorem, nie prawdaż?

Tutaj zamilkł. Zabarwiona krwią piana ukazała się na wargach, ręce kurczawo wpijały się we wrzos i z ostatnim wysiłkiem wyszeptał:

— Pole chwały ...

KONIEC.

Wilno, czerwiec 1920 r.

Układy o nowy rząd.

WARSZAWA. 11 b. m. (PAT.) Dzienniki donoszą: Na konferencji z marszałkiem Sejmu P. S. L. zaproponowano utworzenie gabinetu centrowo-lewicowego. W klubie P. P. S. przeważają głosy za wstąpieniem do rządu. Narodowa partja Robotnicza skłania się do utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego.

WARSZAWA. 11 b. m. (PAT.) Popołudniu Marszałek Sejmu udał się do Belwederu i zdał sprawę Naczelnikowi Państwa z opinji stronnictw. Naczelnik Państwa przyjął następnie prezesa Narodowego Zjednoczenia Ludowego, doktora Dubanowicza, a potem prezydjum Polskiego Stron. Lud. Witosa i Rataja. Wieczorem rozpoczęły się między przedstawicielami piastowców i socjalistami konferencje, których celem ma być ustalenie warunków możliwości współdziałania obu tych grup przy utworzeniu większości Sejmowej.

WARSZAWA 11 bm. (Tel. wł. «Dz. Wil.») Rokowania, prowadzone z klubami sejmowemi w sprawie utworzenia nowego gabinetu są narazie bezskuteczne.

Naczelnik Państwa wyraził opinję, że ludowcy powinni podjąć się sformowania gabinetu.

Witos odrzuca stanowczo gabinet urzędniczy lub koalicyjny, opierając się wyłącznie przy centrowo-lewicowym.

Dubanowicz, prezes Nar. Zjednoczenia Ludowego, zadeklarował zgodę na utworzenie gabinetu centrowego, bez socjalistów.

Istnieją tendencje następujące: utworzenia gabinetu lewicowego bez Nar. Zjednoczenia Ludowego, albo prawicowego z Nar. Zjed. Ludowem.

Z pośród ludowców prawdowdopodobne są kandydatury na prezesa ministrów:

Witosa, Rataja i Dąbskiego, przyczem tekę spraw zagranicznych objąłby socjalista Daszyński.

Szanse p. Skulskiego na premjera są dziś mniejsze. Dziś też odbędzie się decydująca konferencja P. S. L. (ludowców) i Nar. Zjedn. Ludowem.

Pertraktacje między piastowcami a socjalistami, zmierzające do osiągnięcia porozumienia i utworzenia gabinetu, zostały zapoczątkowane jawnie już w czwartek, gdy p. Witos wdał się w długą przyjacielską gawędę z socjalistą Barlickim.

Marszałek w czwartek rano konferował z Nar. Str. Rob. (N. Z. R.), thugutowcami, oraz ponownie z piastowcami i Nar. Zjedn. Lud. O godz. 1 i pół Marszałek wyjechał do Belwederu, aby zakomunikować Naczelnikowi Państwa stan sytuacji.

W kuluarach rozeszła się pogłoska wówczas, że Naczelnik Państwa powierzy misję tworzenia gabinetu Wincentemu Witosowi.

O godz. 2-ej marszałek wrócił z Belwederu i wyraził opinję, że przesilenie nie będzie trwało długo.

Po południu marszałek konferował z demokracją chrześcijańską, Demokracja chrześcijańska oświadcza się za gabinetem opartym o centrum i prawicę. Gdyby taki układ nie mógł dojść do skutku, zgodzi się na przesunięcie go ku lewicy z pominięciem socjalistów i thuguttowców.

O poszanowanie własności publicznej.

Ledwo na ulicach miasta naszego ukazały się ogłoszenia, nawołujące do podpisywania się na Pożyczkę Państwową — pożyczkę Odrodzenia Polski — a już znaleźli się szkodnicy, którzy zrywają z murów świeżo rozklejone plakaty.

Niewątpliwie mamy tu po części doczynienia z akcją planową wrogich nam elementów, obok nich działają ręce bezmyślne, te same, co niszczą trawniki i kwietniki w ogrodach miejskich. Już to instynkt niszczycielski w pewnych warstwach ludności naszej wysoce jest rozwinięty, podczas gdy reszta, nie wyjmując nawet inteligencji, dziwnie obojętnie zachowuje się wobec wszelkich wandalismów.

Długie lata niewoli pod obcemi, wrogimi rządami zatarły w umysłach naszych świadomość, że dobro publiczne jest przecie naszem wspólnem bogactwem, którego każdy z nas strzedz winien, jak osobistej swej własności.

Weźmy dla przykładu owe plakaty w sprawie pożyczki państwowej: każdy chyba rozumie, iż kosztują one państwo przy obecnej drożyźnie papieru i pracy, bardzo znaczne sumy, że sumy te rząd musi wypłacać z naszej kieszeni, to jest z podatków, na które składa się przecie cała ludność, a więc wszelkie marnotrastwo i niszczycielstwo bezpośrednio odbić się musi na nas samych.

Nie potrzebujemy też rozwodzić się, jak doniosłą jest sprawa pożyczki; od powodzenia pożyczki zależeć będzie wartość naszych pieniędzy, a co zatem idzie potanienie wszelkich produktów. Powodzenie pożyczki jest więc nie tylko w interesie państwa, ale w interesie każdego z nas, gdyż odkąd mamy własną swą państwowość—państwo, naród—to jesteśmy przecie, a więc każda szkoda przyczyniona własności państwowej, jest naszą wspólną szkodą, szkodą każdego z nas.

Są może umysły beznadziejnie tępe i zdziczałe, do których nie przemówią powyższe dowody, obowiązkiem myślącego ogółu jest jednak unieszkodliwić te szkodliwe jednostki, widząc, jak ktoś niszczy dobro publiczne, zdziera plakaty Pożyczki Państwowej, winien postąpić tak, jakby uczynił, gdyby jaki rzezimieszek sięgnął do własnej jego kieszeni, po jego osobistą własność: zegarek, lub portmonetkę —to jest powinien niezwłocznie zatrzymać szkodnika i oddać go w ręce policji.

Pozatem obowiązkiem każdego z nas jest pouczać nieświadomych, zwłaszcza wyrostków i dzieci, czem jest własność publiczna i że wszyscy winniśmy dla niej poszanowanie, niszczenie bowiem dobra publicznego niczem nie różni się od pospolitej kradzieży.

Kościół prawosławny na Białorusi.

Dziennik białoruski, wydawany w Mińsku w języku rosyjskim «Utro Biełorusji» z powodu zjazdu «eparchjalnego» daje głos niejakiemu L. B. w sprawie stosunków kościelnych kościoła prawosławnego na Białorusi. «Najlepszemi czasami w historji prawosławia na Białorusi—zdaniem autora są chwile nie wspólnego życia z mocarstwem rosyjskiem, lecz ów moment, kiedy Białoruś była samodzielną (okres Wielkiego Księstwa Litewskiego) albo też następna epoka (wiek XVII)».

Kościół prawosławny, poczynając od Piotra Wielkiego, był tylko jednem z kółek aparatu państwowego; duchowni stawali się tylko urzędnikami, sługami państwa, car zaś—był głową kościoła. «Temu to zorganizowanemu przez Piotra kościołowi synodalnemu — pisze autor—zmuszone było po przyłączeniu Białorusi do Rosji nieczyste, wysoce kulturalne i niezależne prawosławie białoruskie». Z chwilą upadku caratu—zdaniem autora — prawosławie białoruskie zupełnie niespodzianie straciło swego wszechmocnego «protektora» i zostało zupełnie bez obrony i pomocy. Wiele wysiłków wypadnie mu zużytkować, by znowu odbudować te twierdze, które w swoim czasie były zniszczone przez carską Rosję.

Autor jednak ma nadzieję, że dzięki odrodzeniu narodowemu ludu białoruskiego nastąpi i odrodzenie kościoła prawosławnego na Białorusi. «Narodowo uświadomione duchowieństwo pisze autor — już zupełnie wyraźnie określa stosunek swój do Moskwy. Jeżeli budzącemu się do życia ludowi białoruskiemu uda się załatwić swój los polityczny, jak ma do tego prawo każdy żywy naród, to kościół prawosławny znajdzie się w takich dogodnych warunkach, jakichby mu dać nie mogła ani Moskwa, ani żaden inny obcy władca, a jakie może stworzyć sobie tylko naród samodzielnie decydujący o losie swoim.»

Wstrzymujemy się na razie od wszelkich komentarzy w oczekiwaniu wyraźniejszego skrystalizowania się postulatów kościoła prawosławnego na Białorusi.

Sprawy polskie.

W ręce polskie.

Oprócz wspomnianego przez dzienniki szeregu kopalń i rafinerji w zagłębiu Borysławskiem, które nabyło polskie Towarzystwo akcyjne «Polska Nafta»—przeszła w ręce tegoż towarzystwa z rąk żydowskich kopalnia p. n. «Ropieńka», położona pod Chyrowem w Małopolsce, a obejmująca 720 morgów pól naftowych—65 czynnych szybów o produkcji 30 cystern.

Powitanie prezesa Y. M. C. A.

Dnia 10-go bm. po uroczystem spotkaniu na dworcu w Warszawie podejmowany był na zamku przez ministra gen.-por. Leśniewskiego prezes komitetu międzynarodowego Y. M. C. A. dr. John R. Mott. Dr. Mott towarzyszy kilkanaście osób ze sfer wojskowych. Przyjęcie miało charakter serdeczny i przyjacielski. Minister Leśniewski zwrócił się do dr. Motta z gorącą przemową, jako do naczelnego prezesa instancji, której dobrodziejstwa poznał już żołnierz nasz we Francji a na którą Polska patrzała zrazu z zaciekawieniem, później z uznaniem wreszcie z uwielbieniem. Na mowę ministra wojny odpowiedział z uznaniem dr. Mott, oświadczając, iż serce jego, zarówno jak jego współtowarzyszy i całego społeczeństwa amerykańskiego bije jaknajgoręcej i jaknajżywiej dla Polski, że poznał i pokochał Polskę jako młody chłopiec, czytając o jej bohaterach—do Polski jednak zjechał tak późno dlatego, iż czekał chwili cudu, w który wierzył, a który teraz na bohaterskim tym narodzie się spełnił. Przemówienia d-ra Motta zebranie przyjęło z entuzjazmem. Orkiestra grała hymny narodowe amerykański i polski.

Celem uczczenia prezesa Y. M. C. A. zarząd m. Warszawy urządził dnia 11-go bm. raut w salach Rady Miejskiej.

70 ofiar napadu.

Zbrodniczy i bezczelny napad Niemców na Polski komisarjat plebiscytowy w Bytomiu im samym największe przyniósł straty. Wprawdzie Niemcy wymieniają dotąd urzędownie zaledwie 7 nazwisk, a także, ze zrozumiałych powodów podały gazety niemieckie tylko śląskie nazwiska—jednak nazwisk zabitych swoich i rannych wywiezionych wprost pociągiem do Wrocławia—nie podają. Liczba tych ofiar była znaczna, zwożono je na dworzec samochodami i dorożkami. Niemcy w prywatnych rozmowach obliczają swe straty na 70 rannych i zabitych. Gazety niemieckie przemilczają ich nazwiska z obawy przed kompromitacją rządu berlińskiego i kom. gener. w Wrocławiu, bo wśród zabitych i rannych napastników byli oficerowie i żołnierze, wysłani na Górnym Śląsk jako «Stosstruppenleute».

Potajemna gorzelnia.

Policja warszawska wykryła olbrzymią potajemną gorzelnię urządzoną według wszelkich wymagań techniki na ul. Grzybowskiej. Wejście do gorzelni było tak zamaskowane, że wchodziło się do niej, pełzając po ziemi. Aresztowano 10 osób. Olbrzymią ilość przygotowanego materjału do wyrobu spirytusu władze zarekwirowały. Zostanie on przetworzony na miejscu.

Obrady intendentów armji.

W Warszawie rozpoczęły się obrady zjazdu intendentów wszystkich naszych armji. Omówione mają być sposoby i warunki prowiantowania armji.

Strajki rolne w Poznańskiem.

Pisma donoszą o nowej fali strajków rolnych. Strajki mają przebieg spokojny. Pewien ruch strajkowy zauważono też w Poznaniu w niektórych zakładach publicznych, gdzie dostęp mieli agitatorzy-komuniści.

Z Mińska.

Mińsk miastem drugiego rzędu. Miasto Mińsk pod względem wysokości pobieranych podatków zaliczone zostało do miast drugiego rzędu.

Zażegnanie głodu zapałkowego. Od pewnego czasu dawał się odczuwać w Mińsku ogromny brak zapałek. Jeżeli zaś i można było dostać, wypadało płacić po 5 mk. paczkę. Obecnie kooperatywy chrześcijańskie, jak również kantyna urzędników państwowych, otrzymały większą ilość zapałek i sprzedają je ludności po 1 m. paczkę.

Zapałek kooperatywy mają w ilości wystarczającej na 2—3 miesiące, a więc ludność chrześcijańska głodu zapałkowego nie dozna.

Tani chleb. Polska centrala współdzielcza, dzięki swej energji otrzymała większe zapasy mąki i rozpoczęła w celu zwalczenia spekulacyjnych zamachów prywatnych piekarzy, rozdawnictwo chleba przez wszystkie kooperatywy chrześcijańskie ludności po 3 mk. 50 fen. za funt.

Chleb się wydaje w dostatecznej ilości i ludność chrześcijańska jest zabezpieczoną od wyzysku ze strony wyzyskujących moment handlarzy.

Reparacja chodników i rynien. Komisarjat miasta polecił właścicielom miejscowych nieruchomości szybkie zreparowanie drewnianych chodników i rynien. Winni niewypełnienia powyższego rozporządzenia pociągnięci będą do odpowiedzialności. Możeby i w Wilnie warto na rynny zwrócić uwagę.

Z prowincji.

***** W pow. Oszmiańskim.** Wydział prasowy Z. C. Z. W. nadsyła nam, co następuje:

Dnia 17-go maja r. b. odbył się zjazd przedstawicieli pow. Oszmiańskiego, zaproszonych przez Okręgowy Komitet Zjednoczenia Kresów z Rzeczypospolitą. Zgromadzeni w liczbie 12 osób reprezentowali ziemiaństwo, sfery urzędnicze oraz duchowieństwo w osobie ks. dziekana. Zagaił zebranie przybyły z Wilna sekretarz Komitetu Okręgowego p. Kryński. Po szeregu dyskusji nad stosunkiem Komitetu do «Straży Kresowej», oraz nad jego stanowiskiem wobec ewentualnych wyborów do Sejmu zgromadzenie uchwaliło założenie «Komitetu Zjednoczenia Kresów».

Do Komitetu Wykonawczego weszli ks. Górski pp. Biszewski, inżynier powiatowy, Skarżyński, inspektor podatkowy, Byliński, Lutkiewicz i wójt gminy Polańskiej. Pomiędzy obecnych rozdano bezpłatnie do rozkolportowania broszurki Komitetu Z. K. W. z K. P. p.t. «Polska Wielkiem Mocarstwem», «Skarby Ziemi Polskiej», prof. Radziszewskiego, posła do Sejmu Ustawodawczego, oraz pismo tygodniowe «Zorza», wreszcie plakaty z napisem «Żądamy wcielenia do Polski».

Fabryka tytoniowa „LECHJA" w Wilnie
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
papierosy najlepszego gatunku
INDIANA
z oryginalnych tytoni amerykańskich.
Cena za 20 sztuk — Mr. 16.
Fabryka tytoniowa „LECHJA"
ul. Druga Portowa 14 i 16 w Wilnie.
Telefon 524.

KRONIKA WILEŃSKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Onufrego.
Jutro: 3 po świąt. Antoniego Pad.
Pojutrze: Bazylego Wielk. B. W.
Wschód g. 3 m. 25.
Zachód g. 8 m. 36.

— Błędna informacja. Podana przez nas przed paru miesiącami informacja o mianowaniu przez Papieża znanego w naszem mieście kapłana, ks. Karola Lubiańca biskupem sufraganem wileńskim — jak się okazuje — była przedwczesną. Watykan nie zatwierdził wysuniętej swego czasu kandydatury tej, jak nam komunikują, wskutek bardzo usilnego przeciwdziałania żywiołów, któreby nie chciały widzieć na tem stanowisku kapłana-polaka.

Z naszej strony możemy tylko wyrazić żal, iż nie stało się tak, jak pisaliśmy. Ludność katolicka djecezji wileńskiej przyjęłaby fakt mianowania ks. Lubiańca z głęboką i szczerą radością.

— Na Uniwersytecie. Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 3 maja 1920 r. d-ra Józefa Ziemackiego, byłego docenta prywatnego Uniwersytetu w Charkowie, byłego profesora Instytutu klinicznego dla lekarzy im. wielkiej księżny Heleny Pawłówny w Petersburgu, a obecnie wykładającego w charakterze profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, profesorem zwyczajnym anatomji topograficznej i chirurgji operacyjnej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

— Z Seminarjum Nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi. Egzamina wstępne dla kandydatów, wstępujących do seminarjum w terminie przedwakacyjnym, odbędą się w d. 14 i 15 czerwca (poniedziałek, wtorek) o g. 9 rano w lokalu dotychczasowym seminarjum Bernardyński 8.

— W sprawie Pożyczki Państwowej. We czwartek 10 bm. w Uniwersytecie, w sali Sniadeckich odbyło się zebranie informacyjne w sprawie Pożyczki Państwowej. Zagaił posiedzenie JMRektor Siedlecki, poczem zaprosił do prezydjum pp. d-ra Węsławskiego, L. Wankowskiego, ks. Daniłowicza i prorektora Ziemackiego. Referat o znaczeniu pożyczki wewnętrznej wygłosił p. Zawadzki, o technicznej zaś stronie propagandy pożyczki mówił p. W. Kryński. Z żalem należy zaznaczyć, że młodzież akademicka stawiła się na zebranie nielicznie.

— Stowarzyszenie Urzędników Zarządu Cyw. Z. W. Wybory do zebrania delegatów Stowarzyszenia Urzędników Z. C. Z. W. zostały ukończone.

Wybrani zostali pp.: Kowalczyk Andrzej, Rołnowski Aleksander, Grotowski Henryk, Gula Franciszek, Monkiewicz Józef, Wiśniewski A., Łopaciński Sergjusz, Łukaszewicz Zenon, Rauze Robert, Majewski Leon, Rzewuski Stanisław, Jastrzębski Włodzimierz, Czarnocki Szymon, Ochotnicki Ludwik, Proniewicz A., Wyszyński Wacław, Wimbor Kazimierz, Kostanecki Bronisław, Paszkiewicz Gustaw, Kojałłowicz Lucjan, Wołłowicz Józef, Chodnikiewicz Stefan.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie zebrania delegatów Stow. Urz. Z. C. Z. W. odbędzie się jutro, dnia 13 b. m. o godz. 11 rano punktualnie w lokalu Stowarzysze-

nia przy ul. Adama Mickiewicza (Ś-to Jerska 11).

Porządek dzienny następujący:

a) Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego Stow. Urz. Z. C. Z. W.

b) Wybór Zarządu i pozostałych władz Stowarzyszenia.

c) Wolne wnioski.

Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków Stowarzyszenia.

— **Zapachy uliczne.** W każdym punkcie miasta, nie wyłączając najlepszych ulic śródmieścia, dają się czuć takie zapachy, że trzeba czemprędzej zmierzać do mieszkania, by zamknąć się we czterech ścianach. Zwraca to nawet uwagę ludzi, przyjeżdżających z zapadłych kątów prowincji naszej, gdzie porządki sanitarne są stokroć lepsze niż w Wilnie. Co robi policja nasza? Czy rzeczywiście na polepszenie w tym względzie mamy czekać lata całe? Czas już wielki zwrócić uwagę na cuchnące rynsztoki i podwórza.

— **Rzadki wypadek** miał miejsce w wileńskim sądzie okręgowym w dniu 8 bm. Na posiedzeniu 1-go karnego wydziału rozpoznawana była sprawa b. pomocnika naczelnika więzienia Łukiskiego, Michała Sypniewskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe. Po zakończeniu spraw przewodniczący oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony po przerwie i wszyscy biorący udział w sprawie, w tej liczbie i oskarżony, który pozostawał na stopie wolnej, salę opuścili. Gdy o g. 5 pp. sąd miał zamiar wyjść na salę, okazało się, że oskarżony nie stawił się. Poszukiwania jego rezultatu nie dały. Wobec tego sąd odłożył ogłoszenie łagodnego zresztą podobno wyroku aż do stawiennictwa oskarżonego.

— **Palmy polskie papierosy.** Dla wiadomości palaczy podajemy, że polska spółka «Lechja» wypuściła tymi dniami na rynek wileński papierosy z najlepszego gatunku oryginalnych amerykańskich liści tytoniowych. Papierosy te noszą nazwę «Indiana». Firma «Lechja» otrzymała transport powyższy przez Gdańsk w ilości dwu wagonów, eskortowanych przez przewodników jednego z domów ekspedycyjnych Gdańska.

Niedawno powstała placówka przemysłowa polska «Lechja» rozwija się bardzo pomyślnie, dając konsumentom coraz lepsze wyroby. Papierosy «Indiana» są istotnie dobre i wcale nie ustępują a nawet przewyższają w smaku sprzedawane za bardzo drogie pieniądze wyroby innych firm.

— **Do zarządu Koła Polek** w dalszym ciągu napływają ofiary na rannych żołnierzy: Od p. hr. Michałowej Platerowej—400 m. Z kwesty w Kalwarji —545 m. 85 f. Z kwesty w Daugach, urządzanej przez p. Rymszewicza—1131 m. 50 f. Z listy ofiar—460 m.

— **Kradzieże.** Dnia 10 b. m. do Wydziału Kryminalnego zgłosił się Osipowicz Stefan, zam. we wsi Haliny, gm. Solesnickiej, pow. Wileńskiego i zameldował, że w nocy ze stajni został skradziony mu koń wartości 20000 mk.

Dnia 10 bm. do Wydziału Kryminalnego zgłosił się Anieszkowicz Antoni, zam. przy ul. Tatarskiej 5—4 i zameldował, że dnia 9 bm. podczas jego nieobecności zostało okradzione mieszkanie z różnych rzeczy na sumę 4000 mk.

Dnia 10 bm. do Wydziału Kryminalnego zgłosił się Stankiewicz Adam, zam. we wsi Nowosiołki, gm. Sukońskiej, pow. Wileńskiego i zameldował, że w nocy z pastwiska została skradziona mu klacz wartości 40000 mk.

Święto dzieci.

Komitet uroczystości «Święto dzieci» przypomina, iż w dniu jutrzejszym, t. j. 13 bm. odbędzie się zapowiedziana uroczystość według porządku następującego:

O godz. 3 min. 30 szkoły powszechne mają się stawić na ulicę Zygmuntowską (Nadbrzeżnej) i uszykować się w kolejnym porządku №№ szkół, od pałacu Tyszkiewicza aż do mostu Zielonego. Zespół gimnastyczny pod kierunkiem p. Tomaszewskiego stanie przed szkołą № 1, za nim zaś zmieści się drużyna śpiewacza pod kierunkiem p. Rutkowskiego i p. Gawrońskiej. Seminarja i szkoły średnie staną za szkołami powszechnemi. Wszystkie szkoły będą wchodziły na Zygmuntowską przez ul. Wileńską od strony mostu Zielonego.

O godz. 4 pp. odezwie się hejnał jeden dla dziatwy z balkonu pałacu, drugi zaś dla publiczności z wieży katedralnej. Na ten znak rozpocznie się pochód—czwórkami do ogrodów Bernardyńskiego i Botanicznego przez ul. Arsenalską i plac Katedralny. Na krużganku katedry staną władze Z. C. Z. W. i zaproszeni goście. Szkoły od № 1 do 19 włącznie wejdą do ogrodu Bernardyńskiego, od 20 zaś do 41, szkoły zawodowe, ochrony, seminarja i gimnazja do ogrodu Botanicznego.

W ogrodach młodzież otrzyma skromny poczęstunek, poczym przy dźwiękach orkiestry wojskowej p. Salnickiego, będzie przypatrywała się popisom gimnastycznym słuchała śpiewów chóralnych i t. d.

Koniec zabawy o godz. 8 w. Zabawa odbędzie się o ile pogoda dopisze; przyczem gdyby deszcz rano padał a o godz. 12 niebo rozjaśniło się — uroczystość również zacznie się.

Uwaga. Po kakao dla dzieci i inne produkta pp. kierowniczki zechcą się zgłosić do p. W. Ryżanki, kierowniczki szkoły «Caritas» przy ul. Połockiej № 2.

Przewodniczących w komisji: zabawowej, gospodarczej i gimnastycznej Inspektor zaprasza do siebie W.-Pohulanka № 14 dziś na zebranie na godz. 5 tą.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski na Pohulance.

Dzisiaj o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w teatrze na Pohulance «Wieczór Klasyczny». Słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu odegrają Eurypidesa «Alkestis» i Herodasa «Bakałarza».

Nazwiska grających w obu utworach artystów-amatorów są następujące:

Alkestis: Fojbos Apollon p. Kowalewska, Tanatos (śmierć) p. Rutkowski, Admet, król ferejski p. Bobrowski, Alkestis, jego żona, p. Roubianka, Eumelos, ich syn, p. Kulesińska, Feres, ojciec Admeta, p. Rymkiewicz, Herakles p. Wojewódzki, służebna Alkesty p. Kłuciówna, sługa p. Markowicz.

Bakałarz: Metrotime, kobieta z gminu, p. Nowicki, Kottalos, jej syn, p. Godlewski, Lampryskos, nauczyciel, p. Rutkowski.

Operetka polska.

Dziś wznowioną będzie efektowna i nadwyraz piękna operetka Kalmana «Manewry jesienne» z Bonecką i Zdanowiczem w rolach głównych.

Jutro, w niedzielę, ukaże się po raz 17-ty powszechnie lubiana operetka Kalmana «Księżniczka czardasza».

W poniedziałek—premjera wybornej operetki Straussa «Baron cygański».

Na rannych żołnierzy.

Staraniem Koła Polek w niedzielę 13 bm. w ogrodzie Bernardyńskim od g 12 do 1, odbędzie się koncert znane orkiestry Wileńskiego Baonu Zapasowego pod batutą ppor. M. Salnickiego.

Z sali koncertowej.

Wrażenie naogół korzystne zrobił p. Wł. Przewóski na swym koncercie, jako tenorzysta o niezbyt dużym, ale sympatycznie brzmiącym głosie, starający się o urozmaicone i wyraziste wykonanie. We własnym jednak interesie, nie powinien p. P. śpiewać utworów, wymagających wielkiego głosu, gdyż w nich się czuje pewny wysiłek, mogący sprowadzić ruinę ładnego materjału, dobrze się nadającego do pieśni o nastroju lirycznym. Nie zawadziłoby też p. P. przyswoić sobie z tak bogatej literatury pieśniarskiej więcej utworów prawdziwie wartościowych, jeżeli nie chce zdobywać sobie tylko powodzenia łatwego, a mało cenionego, wykonywaniem śpiewów, o zaletach bardzo wątpliwych, lecz efektownych zewnętrznie. Wysoce artystycznie zagrali pani C. Krewerowa i prof. A. Andrzejowski fortepjanowo - skrzypcową sonatę F—dur Griega. Oprócz tego p. Krewerowa zdobyła zasłużone powodzenie jako solistka, bardzo dobrem. «Danse macabre» Saint-Saensa, w układzie Livita. Otwarcie mówiąc, lepszy wybór zrobiłaby p. K., grając cośkolwiek prawdziwie fortepjanowego. Najgenjalniejszy układ i najdoskonalsze wykonanie nie zdoła nigdy zastąpić orkiestry, zwłaszcza w kompozycji, tak wyłącznie opartej na barwnej instrumentacji. Młody wiolonczelista p. Feldblum wywarł też bardzo dobre wrażenie swą grą technicznie dobrze już rozwiniętą i śpiewnym tone, o ile p. F. będzie dalej postępował, może osiągnąć poważne stanowisko artystyczne. Jako bardzo zdolny akompanjator wystąpił p. Olewski, bardzo zgodnie idąc z solistami, nierzadko utrudniającemi jego zadanie przez niedotrzymywanie pauz i dowolnie zasiany taktu i tempa.

Czas byłby już wprowadzić i w naszem mieście większy ład na koncertach i w teatrach. Opóźnianie się i nieustanne rozmowy i chodzenia publiczności w ciągu wykonania programu, oraz stałe opóźnianie się z zaczęciem wszelkich produkcji, staje się wprost nieznośnem. Koncert rozpoczęto o godzinie 9-tej min. 15, chociaż na afiszach oznaczoną była godzina ósma. Widocznie, mamy dużo czasu zbędnego!... M. J—cz.

Wiadomości urzędowe.

ROZPORZĄDZENIE Nr. 28.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dnia 12 maja z. r. i rozporządzeniem p. Komisarza Generalnego Z. W. z d. 29 kwietnia b. r. za № 1061 (Dz. Urz. № 42) zostaną powołani felczerzy w wieku do lat 50 do obowiązkowej służby sanitarnej. Wszelkie reklamacje w tej sprawie winny być podane na piśmie do Inspektoratu Sanitarnego (Dominikańska 1, pokój 115) do dnia 15 czerwca włącznie. Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględnione.

Naczelnik Okręgu Wileńskiego
K. Niedziałkowski.
Inspektor Sanitarny
Dr. Minkiewicz.

CENY RYNKOWE.

Piątek 11 czerwca.

Ceny na pudy	Mk.
Żyto	000.00 »
Owies	170.180 »
Jęczmień	180.200 »
Kartofle	40.00—50.00 »
Bób	180—200.00 »
Otręby	100.00—110.00 »
Siano	13.00—15.00 »
Słoma	00.00—12.00 »

Ceny na funty	Mk.
Kasza jęczmienna	8.00—9.00 »
Penczak	9.00—12.00 »
Proso	11.00 »
Manna	20.00 »
Fasola	10.00—14.00 »
Mąka pszenna	15.00—18.00 »
Chleb razowy	5.50—6.00 »
» pytlowy	7.50—10.50 »
» pszen.	17.00—18.00 »
Mleko kw.	6.00—7.00 »
Masło	50.00—60.00 »
Sery wiejskie	13.00—18.00 »
Śmietana kw.	40.00—45.00 »
Jaja (dziesiątek)	27.00—35.00 »
Wołowina	30.00—35.00 »
Wieprzowina	40.00—45.00 »
Cielęcina	20.00—24.00 »
Baranina	30.00—32.00 »
Słonina	60.00—70.00 »
Kura za szt.	140.00—150.00 »
Drobne ryby	6.00 »
Cebula	13.00 »
Szczaw	2.00 »
Rzodkiewka 10 szt.	6.00—7.00 »
Rzodkiew. biała 1 szt	5.00 »
Sałata	5.00 »
Drzewo (wózek chłopski)	200.00—350.00 »

Kurs walut

według notowań bankowych w Wilnie

dn. 11 b. m.

Waluty	Kupowano
Ruble carskie (500)	245
» » (100)	240
» » (drobne)	150—230
» dumskie (1000)	55
» » (250)	42
» Kierenki	13
Ost-ruble wielkie	420
» drobne	350
Marki niemieckie wielkie	430
» » drobne	380
Korony	—
Franki (francuskie)	12-75
Dolary	168
Funty szterlingi	680

Na giełdzie warszawskiej

dn. 10 bm.

Ruble carskie w pięćsetkach 259—261.
Ruble dumskie w tysiącach 66—65.
Ruble złote 94.
Franki francuskie 13.80.
Funty angielskie 717½.
Dolary Stan. Zjedn. 177—176.
Czeki na Berlin 470—460—462.

OFIARY

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego:

W rocznicę śmierci drogiej i nieodżałowanej Karoliny Mączyńskiej—na Zakład Nieuleczalnych Marja Kupść 100 m.

Na ochronę Ostrobramską.

Ku uczczeniu 1-szej bolesnej rocznicy śmierci, nieodżałowanej ś. p. Karoliny Mączyńskiej—Alina Naruszewiczówna 100 m.

Na nieuleczalnych.

Ku uczczeniu 1-szej bolesnej rocznicy śmierci, nieodżałowanej ś. p. Karoliny Mączyńskiej—Z. i K. Kościałkowscy—20 m. 1-sza Konferencja św. Wincentego à Paulo —200 mk.

Dla rodziców ś. p. kapitana Józefa Dąbrowskiego.

Józef Kallenbach—100 m, I. Brzozowski—20 m, H. Sobolewska—5 m, K. P.—200 m, Zosia—100 m, W. S.—20 m.

Na Rannych Żołnierzy.

Otowiczowa — 100 m, Marjanostwo Zdziechowscy 4000 m.

Na Skarb Państwa.

Dopełnienie poprzedniej ofiary—Katolicki Związek Polek—200 m.

Wyszczególnienie nazwisk ofiarodawców, ofiary na Rannych Żołnierzy, podanej w № 99 na sumę 1400 m., Iwanowski 20 m, Malewicz 100 m, Lalecki 50 m, Adamowiczówna 5 m, Hniedziewiczówna 20 m, Łapuszko 20 m, Kusojć 200 m, Jankunos —5 m, Piper 200 m, Ławrynowicz 50 m, Grygorowicz 5 m, Grodzicka 5 m, Piperowa 60 m, Krassowska 100 m, Busikienicz 50 m, Sinkowicz 20 m, Chmielewski 30 m, Walicki 50 m, Piotrowski 50 m, Krassowski 200 m, Bożyś 10 m, Piotrowska 30 m, Narnicz 10 m, Turczynowicz—25 m, Pietkiewicz 15 m, Iszoro 10 m, Wembra 5 m, Krassowska 20 m, Kościłowska 5 m, Drobiazgiewicz 5 m, Kozłowska 25 m. Ogółem 1.400 m.

Ze świata.

Zniżka cen.

Z Marsylji donoszą, że spadek cen wielu artykułów trwa dalej, dotyczy to zwłaszcza cen zboża oraz jego produktów i ziarn oleistych, a także surowych skór.

Tak samo w Hawrze. Popłoch śród paskarzy i spekulantów we Francji z powodu zniżki cen rośnie.

Podobno zawiązała się w Paryżu Liga Niekupujących przez czerwiec i lipiec. Gdyby równocześnie powstały takie ligi w kilku innych krajach, pasek na ubranie, buty, bieliznę, kapelusze filcowe, pończochy, skarpetki, krawaty... pękłby z ogromnym trzaskiem.

Papież dla dzieci polskich.

Komunikują, iż Papież ofiarował na dzieci polskie 200,000 lirów. Pieniądze te przywieźć ma do kraju ks. prałat Czapski. Dotychczas ogółem wpłynęło z Watykanu na dzieci polskie 800,000 lirów.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej
Leon Perkowski.
Redaktor: Aleksander Zwierzyński

MATERJAŁY BUDOWLANE
z piasku i cementu są trwałe i tanie. Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych:
dachówki, cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. p.
posiada na składzie
Fabryka maszyn RZEWUSKI i S-ka
Warszawa, Ordynacka № 7.

Ważne dla krawców, kapeluszników, szteperów, szwaczek itd.
Do sprzedania BAWEŁNA i nici
różnych gatunków, detalicznie i hurtownie po cenach umiarkowanych.
Proszę się przekonać. Niemiecka 19 wejście z podwórza Melamed

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY „PAC"
Biskupia 12 (Plac Katedralny)
POLECA DLA ROLNIKÓW:
Kosy, sierpy, młotki, babki do kos, osełki, piły trackie i pługi;
Oliwy maszynowe, smary kołowe; szkło;
towary kolonjalne i SACHARYNĘ.

DRZEWO
Większe ilości drzewa
w deskach i belkach do drzwi i okien,
jak również różnego rodzaju drzewo budowlane
z natychmiastową dostawą,
pozwoleniem wywozu poszukiwane.
Oferty z szczegółowym wymienieniem ilości, warunków dostawy i płatności przyjmuje:
N. V. Amsterdamsche Export & Import Maatschappij, Amsterdam (Holland) Keizersgracht 717.
Adres telegraficzny: AMEXIMA, AMSTERDAM.

Ogłoszenia hipoteczne.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, na zasadzie art. 147 Ust. Hipotecznej oznajmia, **że na dzień 7 października** r. b. wyznaczony został termin zgłoszenia się do pierwiastkowej regulacji hipotecznej niżej pomienionych nieruchomości: 4) Placu w Wilnie na Łukiszkach № 1667, przestrzeni 32 s. kw., należącego do Elżbiety Kleczkowskiej i obciążonego długiem, należnym Wileńskiemu Bank. Ziemsk. w sumie 5,900 rb. (Hip. № 362). 5) Majątku Kuna, pow. Wileńskiego, przest. 550 dz., należącego do Rafała Sliźnia (Hip. № 367). 6) Placów z zabudowaniami w Lidzie przy ul. Suwalskiej №№ 41, 41a, 41b, 41c, 41d, przest. 1 mórg 1524 s. kw., należących do Izraela Hutowicza i sprzedanych Gerszonowi i Chaimowi Polaczek (Hip. № 369).

W oznaczonym dla regulacji terminie osoby interesowane winne się zgłosić do Kancelarji Hipotecznej, w Wilnie w gmachu Sądów przy ul. Ś-to Jerskiej № 36 z dowodami swych praw rzeczowych do nieruchomości, w przeciwnym zaś razie uważane będą, jakoby się zrzekły prawa rzeczowego.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
Zygadło, Legotke, Kurcewski
INŻYNIEROWIE.
Warszawa, Marszałkowska 72, telef. 76—73.
Dostawy i roboty w zakresie elektrotechniki:
motory, dynamomaszyny, liczniki, żarówki, telefony, elementy, przewodniki
Pompy skrzydłowe, oliwiarki, lutownice benzyn.
CENY KONKURENCYJNE

OBUWIE
chroni od pękania tylko nadmiar tłuszczu, zawarty w najlepszej przetłuszczonej paście «ZORZA» Krajowej Wytwórni Chem.
J. Geyer, Warszawa, Ogrodowa 46, tel. 187-94 i 238-90.

ZĘBY SZTUCZNE
nawet połamane płacę od 15 do 50 mk. za ząb
TATARSKA ul. 20 m. 17. Leon Poczter.

Dr. med. S. Kapłan
Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Od 9—12 i 3—7. Wileńska 11 m. 1. Wejście z sauk. Benedyktyńsk.

Doktór D. Konigsberg
Choroby weneryczne, syfilis (606, i 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, Ś-to Jerska № 4.

Potrzebny kompanjon—ka do pewnego interesu z kapitałem, wiad. w adm. «Dz. W»

Koń z wozem do wynajęcia M. Pohulanka 14—4, dowiedzieć się między 2—3 g.

Członkowie Stnia kooperatywy „Jedność" proszeni są na ogólne zebranie w niedzielę, 13 czerwca o godz. 3 pp. w lokalu przy ul. Ostrobramskiej № 32, które będzie prawomocne przy udziale wszelkiej ilości członków.

Pianino do wynajęcia, reparuję i nastr. Mostowa 27—5.

Sklep spożywczy do odstąpienia. Tatarska № 8.

Zgubiony paszport Teresy i Aleksandry Cybulskich. Odnieść do 2-go cyrkułu.

Każdy Polak
powinien nabyć
Pożyczkę
Państwową

Zginęła koza, biała średn. wys. z kolczykami pod brodą. Ktoby wiedział gdzie się znajduje raczy nadesłać: ul. Bosaczkowa № 3—9. Bytkiewicz.

Zgubiono portfel, paszport, przepustki kolejowe i świadectwo szkolne. Odnieść: Sergjuszowska 12—4 Franciszka Bujwid.

Zgub. portfel z dokumentami Macieja Myczkowskiego. Odnieść do biura Depot Kolej.

Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.
Drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Królewska № 7.